

Coraz więcej osób oszczędza na mieszkania

Rozmowa z dyrektorem naczelnym PKO

Jak PKO ocenia przebieg akcji długofalowego oszczędzania na mieszkania spółdzielcze? Dyrektor naczelny PKO — Edward Walaszczyk mówi na ten temat w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP, red. A. Nowickiemu.

— Zasada „spółdzielczej drogi do mieszkania” spotkała się ze zrozumieniem społeczeństwa. Świadczy o tym m. in. wzrost liczby mieszkaniowych książeczek oszczędnościowych i gromadzonych wkładów. W końcu maja ub. r. książeczek tych było niewiele ponad 86 tys., zaś suma wkładów sięgała 618 mln zł. Dziś książeczek mamy ponad 450 tys., a wkłady mieszkaniowe zbliżają się do kwoty 2.360 mln zł. Zatem w ciągu kilkunastu miesięcy nastąpił przeszło pięciokrotny wzrost liczby książeczek i ponad 3,5-krotny wkładów.

Krakowski sprzęt dla zakładów w Iranie

Ożywione kontakty handlowe łączą zakłady krakowskiego zagłębia przemysłowego z odbiorcami Iranu, którzy zakupują tu głównie sprzęt inwestycyjny oraz chemikalia. PAP

Kampania ziemniaczana trwa

Polska mączka eksportowana do 20 krajów

Wcześniejsza vegetacja ziemniaków pozwoliła zakładom przemysłu ziemniaczanego na rozpoczęcie skupu już pod koniec sierpnia br. Obecnie zgromadzone ponad 100 tys. ton ziemniaków. Tegoroczne zbiory zapowiadają się lepiej niż w r. ubiegłym, niestety, zawartość skrobi jest dość niska. 1300 punktów przemysłu ziemniaczanego przystąpiło już do akcji skupu.

Dzięki temu krochmalnie, płatkarnie i syropiarnie podległe Zjednoczeniu Przemysłu Ziemniaczanego przyspieszyły średnio o 7 dni planowane terminy rozpoczęcia kampanii, dając gospodarce narodowej dodatkową produkcję wielomilionowej wartości. Np. jeden tylko zakład „Bronisław” (woj. bydgoskie) ruszył o 10 dni wcześniej i wyprodukował ponadplanowo ponad 700 t. mączki o wartości ok. 5,5 mln zł.

W związku z dużym popytem na mączkę ziemniaczaną i inne przetwory, eksport realizowany będzie do ok. 20 krajów europejskich i na Bliski Wschód. Największymi odbiorcami polskiej mączki ziemniaczanej są: Anglia, NRF, Włochy, Belgia i Holandia.

Część swych zapasów ziemniaków odda przemysł na zaopatrzenie zimowe ludności. Aparat skupu jest już przygotowany do rozpoczęcia wysyłek ziemniaków jadalnych, które kierowane będą przede wszystkim na Śląsk. Chodzi o zaopatrzenie ludności przed wystąpieniem mrozów. (emp)

Przemówienia T. Żiwkowa i A. Novotnego w Sofii

Jak już donosiliśmy, na czwartym wiecu przyjaźni czechosłowacko-bułgarskiej w Sofii przemawiali Todor Żiwków oraz Antonin Novotny.

I sekretarz KC BPK stwierdził m. in., że Bułgaria nadal popiera propozycje DRW i Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu. Południowego w sprawie sprawiedliwego uregulowania problemu Wietnamu.

Z głębokim niepokojem — podkreślił T. Żiwków — obie delegacje obserwują antymarksistowską linię i rozłamowe poczynania przywódców chińskich podejmowane w chwili, gdy szczególnie niezbędna jest jedność i zespolenie wszystkich sił postępowych i rewolucyjnych dla udzielenia pomocy walczącemu Wietnamowi.

Z ubolewaniem stwierdzamy, że przywódcy chińscy przez swoją oszczędzającą kampanię przeciwko Związki Radzieckim i wielkiej partii Lenina, przeciwko innym krajom socjalistycznym i bratnim partiom, zadają coraz większą szkodę międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu.

Nawiązując do problemu wojny w Wietnamie, prezydent Novotny stwierdził, że Czechosłowacja udziela materialnej pomocy narodowi wietnamskiemu w jego walce o odparcie agresji amerykańskiej. (PAP)

Możliwość amnestii dla Ilzy Koch

Władze zachodniemieckie zamierzają amnestować zbrodniarce hitlerowską Ilzję Koch, która w 1951 roku została skazana na dożywotnie więzienie za liczne zbrodnie popełnione w obozie koncentracyjnym Buchenwald.

Według doniesień prasy zachodniemieckiej sprawą amnestii Ilzy Koch zajmuje się specjalnie ministerstwo sprawiedliwości w Bawarii. (PAP)

Deбата w parlamencie włoskim nad sytuacją w Górnej Adydze

Rząd włoski uzyskał parlamentarną aprobatę swojej polityki wobec Górnej Adygi, gdzie od dłuższego czasu dokonywano aktów terrorystycznych. W ciągu ubiegłego lata terroryści neofaszyści przybywający z terytorium Austrii i NRF zamordowali 5 karabinierów włoskich, a wielu celników odniosło rany. Stworzyło to napięcie w stosunkach między Austrią a Włochami.

Głosowanie nad wnioskami przedłożonymi przez cztery partie było tajne i brak jest bliższych szczegółów powyższych uchwał. Wiadomo tylko, że rząd uzyskał poparcie dla jego wysiłków mających na celu wywarcie nacisku na Austrię i Niemcy zachodnie w celu zlikwidowania ośrodków

terrorystycznych w spornej strefie. (Jak podawała wielokrotnie prasa, główna baza terrorystów grasujących w Górnej Adydze, znajduje się w Monachium, skąd przesyłano broń i terrorystów do Innsbruka w Austrii a dalej przez Przełęcz Brenerską do Górnej Adygi. Inicjatorami aktów terrorystycznych są neonaziści domagający się przyłączenia włoskiej prowincji Górnej Adygi do Austrii i utworzenia nowej rzeszy niemieckiej obejmującej terytorium dawnych Niemiec hitlerowskich z Austrią, Górną Adygą i naszymi ziemiami zachodnimi).

Parlament włoski zaaprobował propozycję udzielenia szerzej autonomii prowincji Górna Adyga. Premier Włoch, Aldo Moro, przed głosowaniem zaapelował o poparcie tego planu i wezwał niektóre ugrupowania włoskie, aby nie doprowadzały do tego, by konflikt wywołany sytuacją w Górnej Adydze przekształcił się w większy kryzys międzynarodowy. (PAP)

Francuski ambasador:

Dobre prognozy odprężenia w Europie

Ambasador Francji w Stanach Zjednoczonych, Charles Lucet, przemawiając w piątek w klubie wspólnoty brytyjskiej w San Francisco oświadczył m. in., że niedawne podróże jakie prezydent de Gaulle i członkowie rządu francuskiego odbyli do krajów Europy wschodniej wskazują, iż istnieją możliwości odprężenia w Europie, PAP

W przeddzień kryzysu gabinetowego w Bonn?

„Król jest nagi”

kiego stanowi więc dotkliwy cios, zadany kanclerzowi nie tylko przez socjal-demokratyczną opozycję nie tylko przez wolno-demokratycznych sojuszników z koalicji rządowej, ale także przez coraz bardziej wpływową odłamy rządzącej chadecji.

Wymowa tej dymisji jest tym większa, że nastąpiła najazut po pierwszym czytaniu w Bundesradu rządowych projektów tzw. „ustaw stabilizacyjnych”. Samo wniesienie tych projektów — nie mówiąc już o fakcie, że wszystkie bez wyjątku frakcje parlamentarne zgodne są w uznaniu ich potrzeby, choć różnią się w szczegółach, nieraz bardzo istotnych — świadczy, że że się dzieje w państwie bońskim. Konstytucja NRF, ustanowiona w okresie bezgranicznej euforii dla zachodniemieckiego „cudu gospodarczego”, z całym rozmysłem ograniczyła do minimum możliwości kierowania życiem ekonomicznym kraju przez władze federalne. Została ona napisana

przez ludzi głęboko przeświadczone, że tylko niczym nie skrepowana „wolna inicjatywa”, tylko liberalna „gospodarka rynkowa” potrafi zapewnić Niemcom zachodnim nieprzerwany rozkwit. Rzeczywistość zadawała tym złudzeniom dotkliwy cios. Wystarczy powiedzieć, że uzasadniając rządowy wniosek, minister gospodarki Kurt Schmücker zmuszony był przyznać, iż „nie udało się dotychczas osiągnąć stabilności poziomu cen w Republice Federalnej”. Jest to oświadczenie, którego ciężar gatunkowy prównać można chyba tylko ze słynnym zawołaniem, że „król jest nagi”...

Rządowy projekt „ustaw stabilizacyjnych” zakłada więc wycofanie rządu bońskiego w sferę nowych, dotąd nie przysługujących mu uprawnień w zakresie nadzoru i wpływu na gospodarkę zachodniemiecką, zwłaszcza w dziedzinie finansowej — i pod tym względem stanowi radykalne zerwanie z dotychczasową

XVI konferencja „Pugwash” zakończyła obrady

Głosy uczonych w sprawie normalizacji stosunków w Europie

W Sopocie zakończyła się po 6 dniach debat XVI konferencja „Pugwash” — międzynarodowego ruchu uczonych na rzecz rozbrojenia, odprężenia międzynarodowego i pokojowego współistnienia.

Ponad 80 najwybitniejszych uczonych z 22 krajów 4 kontynentów zastanawiało się jak zachować pokój, zagrozić drogę wojnie. Uczniowie położyli w swych dyskusjach nacisk na sprawę bezpieczeństwa europejskiego ze szczególnym uwzględnieniem problemu niemieckiego, sprawy całkowitego i powszechnego rozbrojenia oraz bezpieczeństwa światowego z podkreśleniem groźnej sytuacji wytworzonej w Wietnamie przez amerykańską eskalację wojny.

Obrady „Pugwash” toczyły się przy drzwiach zamkniętych. W kuluarach konferencji przewidywało się, że pewne ustalone w Sopocie wnioski i zalecenia znajdują się w komunikacie końcowym, którego opublikowanie spodziewane jest w sobotę. Znanne są jednak niektóre problemy, które omówiono w Sopocie oraz pewne wnioski. O scharakteryzowanie ich oraz własne opinie na ten temat redakcja PAP poprosiła kilku wybitnych uczestników konferencji.

Znany fizyk radziecki, wiceprezes akademii nauk ZSRR prof. Mikołaj Milionszyczow powiedział m. in.: można stwierdzić, że w szeregu zagadnień, które w ubiegłych latach były przedmiotem obrad „Pugwash” i naszych postulatów — nastąpił wyraźny postęp. Np. w sprawie zakazu prób nuklearnych. Obecnie wszyscy naukowcy wiedzą, że tego rodzaju wybuchy atomowe (zwłaszcza zaś serie prób) można wykryć i ustalić ich miejsce z wielką dokładnością.

W związku z tym wypowiedzieliśmy się w Sopocie za nałożeniem moratorium również na wszelkie wybuchy nuklearne, poprzez włączenie ich zakazu do powszechnego układu o zakazie doświadczeń jądrowych.

Wybitny uczyony amerykański, członek komitetu stałego „Pugwash”, prof. dr Eugene Rabinovitch: „Pierwszym krokiem do złagodzenia napięcia w Europie powinna być, moim zdaniem, normalizacja stosunków między NRF a Polską i Czechosłowacją.

Osiągnięcie tego byłoby możliwe, gdyby rząd zachodniemiecki zrezygnował z doktryny Hallsteina.

Słynny amerykański teoretyk strategii atomowej, prof. dr. Henry Alfred Kissinger, oświadczył m. in. Moim osobistym zdaniem sprawa Niemiec wiąże się nierozłącznie z problemem bezpieczeństwa w Europie. Jest tu jednak szereg poszczególnych zagadnień. Np. sprawa istniejących granic. Uważam, że powinny one być uznane przez wszystkie zainteresowane strony. Rozwiązanie tej kwestii mogłoby ułatwić normalizację stosunków między Niemcami a ich sąsiadami.

PAP

Kończą się tanie owoce

Handel rozpoczyna gromadzenie rezerwy

Nadchodząca jesień coraz wyraźniej odczuwa się na owocowo-warzywnym rynku. Zmniejszają się powoli dostawy pomidorów, w końcowej fazie zbiorów są ogórki, coraz mniej jest gruszek.

Ostatnie tanie owoce, których w tym roku jest wyjątkowo dużo, to śliwki. Rozpoczęła się właśnie największa ich podaż. Dzienny skup osiąga obecnie 1300—1500 ton i stan taki utrzyma się przez najbliższych 10 dni. Również do końca września będą w sprzedaży tanie jabłka jesiennych odmian.

Placówki skupu owoców i warzyw znajdują się w przededniu gromadzenia zimowych rezerw. Rolnicy przystąpili już do zbiorów warzyw późnych — marchwi, buraków, cebuli i in. Warzyw tych jest dużo i to doskonałej jakości. Istnieją więc wszelkie warunki do zgromadzenia takich ilości, które w pełni pokryją potrzeby rynku aż do nowych zbiorów. Centrala spółdzielni ogrodniczych oraz partnerzy „zielonego rynku” zgromadzą w br. ponad 115 tys. ton warzyw, tj. o 15

Z udziałem „Słowików”

Ostatni koncert festiwalu w Bydgoszczy

Wspaniałym koncertem muzyki polskiej z epoki renesansu i baroku — w wykonaniu znakomitego Chóru Chłopińskiego i Męskiego Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyktando Stefana Stuligroza — zakończył się w piątek w Bydgoszczy trwający tu od 10 bm. I festiwal dawnej muzyki krajów Europy środkowej i wschodniej. W ciągu siedmiu dni blisko pół tysiąca muzyków i śpiewaków, w tym szereg doskonałych zespołów zagranicznych — z Moskwy, Budapesztu, Pragi, Bukaresztu, Lublany — wykonało kilkadziesiąt najcenniejszych dzieł dawnej muzyki jedenastu narodów. Festiwalowych koncertów, które po raz pierwszy w takiej skali ukazały dziedzictwo kultury muzycznej krajów Europy środkowej i wschodniej, wysłuchało blisko 20 tys. osób, w tym goście z kilkunastu krajów europejskich i zamorskich. (PAP)

Katastrofa „Starlightera”

Kolejny cios dla bońskiego ministra

Bońskie ministerstwo obrony oznajmiło w piątek w południe, że w czwartek w Fort Luke, w stanie Arizona (USA), natychmiast po starcie rozbił się odrzutowiec o szybkości ponaddwukrotnej „Starfighter”. Jest to kolejny 62 „Starfighter” bońskiego Luftwaffe. Pilot zdołał uruchomić kaptułę i uratował się.

Wyrok w drugim procesie oświęcimskim

W piątek po południu sąd we Frankfurcie nad Menem wydał wyrok w sprawie trzech oprawców SS, którzy uczestniczyli w eksterminacji milionów ludzi uwiecznionych w obozie oświęcimskim. Główny oskarżony 69-letni Josef Erber został skazany na dożywotnie więzienie. 62-letni Wilhelm Burger otrzymał teoretycznie karę zaledwie 8 lat więzienia; sąd uznał bowiem, że odsiedział on już te lata w Polsce. Wreszcie trzeci oskarżony 57-letni Gerhard Neubert skazany został zaledwie na 3 i pół roku więzienia. PAP

Telefony DONOSZA

• U zbiegu ulic Marchlewskiego i Armii Czerwonej nastąpiło zerwanie tramwaju linii nr 8 z samochodem marki „Warszawa”. Wypadek, który nie pociągnął za sobą, na szczęście, ofiar w ludziach, wydarzył się na skutek nie udzielenia pierwszeństwa przez kierowcę samochodu.

• Przebiegająca przez jezdnię ul. Dąbrowskiego Cecylia N. potrafiła autobus linii nr 82. W stanie poważnym odwieziono ją do szpitala. W podobnych okolicznościach wpadł pod tramwaj linii nr 9, sześćdziesięcioletni Witold S. Chłowiec dostał się pod deskę ochronną wozu silnikowego, szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie odnotowano żadnych obrażeń.

• Zaczadzeniu tlenkiem węgla ulegli Halina L. i Bernard L. Natomiast 30-letnia Krystyna K. zatrzymała się grzybami. (za)

UCZ SIĘ JĘZYKOWI OBCYCH PRAKTYCZNIE SKUTECZNIE WE WSPÓLNEJ SPRAWIE

— AKADEMII JĘZYKOWEJ DLA KAŻDEGO BERWINSKIEGO 2/3, STALINGRADZKA 32/40 K6515

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewczyna

— No, no, i gdyby nie wasze aspiracje do mordobicia — odcięła się, ale zaraz klasnęła w dłoń. — Z kwiatami wszakże masz rację. Wypadałoby. Tylko że w tej dzielnicy nie ma kwiaciarni. Co robisz?

Lutek zrobił perskie oko, bąknął, że będzie za chwilę i pędem ruszył ku najbliższej przecznicy.

*

Taksówka przyhamowała tuż przy krawężniku. Wyładował się z niej Lutek z obryzniętą wiązką kwiatów w ramionach. Były tam pomieszane ze sobą róże i gladiole, lilia paszcza, astry i jeszcze inne kwiaty, zupełnie jakby ktoś pośpiesznie ogolił ogródek.

— Żebyś nie płakała. No i Szymon żeby miał od razu zajęte ręce. W ten sposób nie będzie mógł cię obejmować, na czym ja wygram z kolei na czysto — dworował Lutek.

Przyjrzała mu się uważnie. Nic, roześmiana gęba. Jedynie w oczach te same cienie, musi wyczuwać, że go zdradzają, przymyka powieki.

— Szalenie to piękne z dwóch stron. Ogromnie dziękuję. Przyznaj się, kogoś okradł?

— On przecież sam nie wie. W każdym razie ograbił chyba najładniejszy ogródek — Florek z podziwem przyjmował wyczyn kolegi. Przyjrzał się kwiatom. — Poczucia harmonii, to jednak ty nie masz...

— Spróbuj w tym tempie. Uwaga, baczność?

W drzwiach otwartej furtki stanął Szymon, jakby dłuższy jeszcze i chudszy niżeli normalnie. Przymrużył oczy osłepione słońcem. Moment tak stał aż ruszył naprzeciw trójce przyjaciół.

— Spokojnie, nie pchać się. Danka pierwsza wręca mu kwiaty i skacze na szyję. Potem my. Później zaś po kolei wszyscy przechodnie. Od tej pięknej panny poczynając — skłonił się przechodzącej obok dziewczynie.

— Impertynent! — syknęła z pasją.

A jednak odbyło się inaczej. Z pocałunków pozostał tylko ten, który Szymek złożył na dłoń Danka. Bo nie chodziło wszakże o wystrzał z dubeltówki wymienionej z Lutkiem i Flokiem.

— Kurczę pieczone. Dziś ósmy dzień. No, ale już wszystko dobrze. Ułaskawiony przestępca wraca na wolność. — Szymon próbował pokłapać sam z siebie, ale mu to jakoś nie wychodziło. Nadomiar te kwiaty. Trzymał je obu rękami, sypały się, schylał się po nie niezdarnie.

— Gamoniu, ofiaruj to zaraz Dance w geście podzięk, za wszystko co dla ciebie zrobiła — groźnym szeptem podrzucił mu Lutek.

Zdetonowany, postuchał, zsyłał kwiaty w ramiona dziewczyny zabakał coś w przeproszeniu. Florek zachichotał rozkosznie, parsknęła śmiechem i Danka. Jeden Pazoła z wysiłkiem zachowywał poważną minę. Wreszcie Szymon zrozumiał, rozjaśnił się, zaczerwienił, a potem odetchnął z ulgą.

— No, nareszcie normalnie. A to czułem się jak na własnym pogrzebie. Jakoś nienaturalnie się zachowywałem, wy też wydawaliście się mi mocno nie w sosie.

Rozładowało się trochę poprzednie napięcie.

— Zapraszam was teraz na obiad. Zaoszczędziło się co nieco przez tydzień spędzony na państwowym wikcie. Za smaczne to zresztą nie było.

— Ten to ma rozmach. — zachnęła się Danka. — Słuchajcie, co zrobić z kwiatami? Ja się poderwam.

— Kurtuazja nie przewiduje pomocy damom w dźwiganii kwiatów złożonych im w hołdzie.

— Impertynent — syknęła naśladowując do złudzenia ton nieznanego dziewczyny sprzed aresztu.

— I co mię spotyka za dobre serce? Pajaczkę był przezażony, że mu zdewastuje cały ogródek przed muzeum, ale w końcu sam pomagał zrywać kwiaty, gdy się dowiedział, że to dla ciebie, Szymek. Właśnie te najbrzydsze wiechcie, to jego zasługa.

— U Pajaczka? W muzeum? — Florek skrzywił się wyraźnie rozczarowany. Byłem przekonany, że zrobiliś skok na prywatny ogródek.

— Ryzyko. Zresztą u kustosa też dygotałem ze strachu. Wyobraźcie sobie, kogo tam gościł. Dwóch milicjantów, którzy przybyli w asyście sporej paczuszki.

cdn

77

Turek — podwójny jubilat

Miasto na brunatnym skarbie

Dzisiaj wieczorem uroczystym capstrzykiem Turek inauguruje swoje podwójne uroczystości jubileuszowe. Mija 625 lat od nadania mu praw miejskich i 100 lat pełnienia funkcji stolicy powiatu. Dwa dni temu w Elektrowni ruszył ostatni V turbozespol, dając tym samym znać, że został zakończony wstęp do nowych dzieł miasta i powiatu.

Byłby Turek klepał dalej biedę, gdyby nie geolodzy. Zrewidowali jego podziemia i stwierdzili, iż siedzi na brunatnym bogactwie. Po ich diagnozie państwo skierowało tam poważne sumy na inwestycje: 2,4 miliarda zł na Kopalnię Węgla Brunatnego, 2,6 miliarda zł na Elektrownię — razem 5 miliardów zł, a więc tyle, ile w r. 1964 wyniosły wszystkie inwestycje w województwie poznańskim. 9 wielkich przedsięwzięć pomagało w narodzinach tych dwóch wielkich przedsięwzięć. Ludzie z Turku i powiatu znaleźli nowe miejsca pracy. Przybyli specjaliści z różnych stron kraju, wzrosła szereg klasy robotniczej i inteligencji. Turek odżył, odmłodniał. W ciągu 7 lat 7-krotnie wzrosło zatrudnienie w gospodarce społecznej (do 14 tysięcy osób). Ludność Turku zaś dwukrotnie powiększyła liczbę swoich mieszkańców, z 9 do 18 tysięcy.

W ostatniej 5-lacie przybyło

tu 5 tys. izb mieszkalnych na dwóch osiedlach: spółdzielczym i „Dwudziestolecia” oraz na dwóch osiedlach domków jednorodzinnych; na Muchlinie i przy ul. Dobroskiej. Coraz większy ruch transportowy wymagał przebudowy ulic i dróg. Nową nawierzchnię położono na długości 52 km; przy budowie 36 km pomagała ludność w czynach społecznych. Kilka kilometrów tej sieci komunikacyjnej znalazło się w mieście. W Turku założono kanalizację, wodociąg, kończy się budowę oczyszczalni ścieków. Kosztem 53 mln zł pobudowano Szpital Powiatowy, do którego od dworca autobusowego zakłady pracy i miejscowa ludność własnymi siłami uporządkowały drogę; ze środków budżetowych dano gładką nawierzchnię.

Młodzież miasta i powiatu zaczęła się garnąć do szkół średnich, widząc dla siebie lepsze perspektywy. Trzeba było rozbudować Liceum Ogólnokształcące, pobudować nową Zasadniczą Szkołę Zawodową. Dzisiaj 73 procent ogółu młodzieży w wieku 14—17 lat z miasta i okolicy nie poprzestaje na ukończeniu szkoły podstawowej. Kopalnia i Elektrownia stały się drożdżami nowego Turku, dystansując znacznie zasłużonych przecież w rozwoju miasta Turkowskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego.

Turek w oparciu o posag, który mu w postaci tych trzech wielkich zakładów dało państwo, planuje dalszy rozwój przemysłu. Ukończenie bowiem budowy Kopalni i Elektrowni zwolni wiele rąk. Ale jest na miejscu i siła energetyczna i jest ciepłownia — obie stanowiąc będą podstawę powstawania i funkcjonowania nowych zakładów pracy.

Posag ten ma również olbrzymie znaczenie dla całego powiatu. Im bardziej dynamiczny będzie Turek, tym większe perspektywy dla wiosek dotąd zapomnianych, powiązanych z sobą i z miastem kiepskimi drogami. Z izolacji wprowadziła je gęsta i częsta komunikacja autobusowa, bo ciągnąc się na odcinku zaledwie 11 kilometrów kolejka wąskotorowa nie ma większego znaczenia. Ta droga więc i dobrobyt i kultura rozprzestrzenia się na bliższą i dalszą okolicę.

Jubileusz — takie odniosłem wrażenie wędrując po ulicach Turku — uświadomił jego mieszkańcom, że to okazja nie tylko przypomnienia dawnych dzieł, ale wejście w nowy rozdział historii. Starym budynkiem dali nowe tynki, upiększyli je kolorami, uporządkowali obejścia domów. Na ile ich było stać. Aby ułatwić dalszy postęp nowoczesności.

J. P.

Interesujące studium

Wpisy na dwuletnie Podopłomowe Studium Planowania Przestrzennego ogłosiła ostatnio Politechnika Szczecińska. Jest ono przeznaczone dla ludzi różnych specjalności zawodowych, zajmujących się planowaniem przestrzennym. W okresie trwania Studium słuchacze przerabiają obszerny materiał m.in. z zakresu urbanistyki, i regionalizmu. Przewiduje się zajęcia raz w miesiącu (przez pięć dni). Uczestnicy otrzymają, zgodnie z zarządzeniem nr 225, Prezesa RM — 50 dni wolnych od pracy w roku.

Na Studium przyjmowani są inżynierowie z tytułem magistra, specjaliści w dziedzinie budownictwa lądowego, architektury, budownictwa wodnego, komunikacji, geodezji, oraz magistrowie ekonomii, socjologii i geografii.

Zgłoszona przyjmuje się do 30 września br. w Dziale Nauk Technicznych Politechniki Szczecińskiej lub w Katedrze Urbanistyki i Planowania Politechniki Poznańskiej — Poznań, ul. Piotrowo 5. Do podania należy dołączyć pismo kierujące z zakładu pracy, kopię dyplomu, ankietę osobową, zaświadczenie lekarskie oraz trzy fotografie. (m)

Dynamiczny rozwój ORMO

Nowe uprawnienia — większe wymagania

W całym kraju szeregi ORMO-wskie skupiają obecnie 250 tys., a w Wielkopolsce (dlażnie z Poznaniem) — około 18 tys. członków. Na pierwszy rzut oka są to liczby imponujące, które zdają się świadczyć o dużych możliwościach organizacji. W istocie rzeczy jednak przytoczone liczby wcale nie są tak imponujące. Np. wśród 18 tys. członków mańni tylko 4 tys. rolników, wiadomo zaś, że w Wielkopolsce jest ponad 3.500 wsi. Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że ORMO-wlec ORMO-wcowi nierówny, czy to pod względem aktywności czy też umiejętności radzenia sobie w niełatwej roli społecznego strażnika ładu i porządku.

Ogólnie rzecz biorąc coraz więcej mamy w organizacji aktywnych społeczników. Jeśli w 1962 roku jeden statystyczny członek ORMO 3 godziny w miesiącu przeznaczal na pełnienie służby patrolowej, to w ub. roku wskaźnik ten wynosił już 8,5 godzin. W powiecie nowotomyskim —

nawet 11,5 godz. Były jednak powiaty, które uzyskały w tym zakresie wyniki znacznie gorsze od średniej wojewódzkiej: 4 czy nawet 2 godziny.

A jak wyglądają umiejętności członków ORMO? Niewątpliwie pewna część, która w organizacji pracuje w kierunku zgodnym z wykonanym zawodem (np. nauczycielka wchodząca w skład tzw. drużyny pedagogicznej zapobiegającej demoralizacji nieletnich) posiada odpowiednie kwalifikacje. Nie potrzebuje się doszkalać. Dotyczy to jednak zdecydowanie mniejszości członków. Pozostali powinni zostać choćby pobieżnie zorientowani w problematyce, którą jako członkowie ORMO się zajmują. Nie wydaje się np., by przeciętny obywatel, bez odpowiedniego przeszkolenia, mógł być pełnowartościowym członkiem drużyny przeciwpożarowej. Zaniepokojenie musi więc wywołać fakt, że w ub. roku 40 proc. ORMO-wców nie brało udziału w szkoleniu.

Dawniej, kiedy członkowie organizacji pełnili służbę wspólnie z milicjantami problem umiejętności nie miał większego znaczenia. Obecnie jest inaczej. Dzisiejsza ORMO to organizacja w dużym stopniu samodzielna. Ustawa — jak się przewiduje — uprawniać będzie ORMO-wców do legitymowania osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa i świadków, sporządzania wniosków o ukaranie do kolegiów orzekających i sądów społecznych, czy wreszcie stosowania przy musu fizycznego wobec sprawców poważnych przestępstw, gdy zajdzie potrzeba odprawienia do jednostki MO. W tej sytuacji sprawa umiejętności (m.in. przyswojenia sobie określonych przepisów prawnych) nabiera szczegól-

nego znaczenia. Dotyczy to przede wszystkim członków samodzielnych pałcówek terenowych ORMO, które — na obszarach swego działania właściwie wyręczają Milicję w zabezpieczeniu ładu i porządku.

Funkcje porządkowe to oczywiście tylko część zadań stawianych ORMO. Pozostałe noszą charakter bardziej profilaktyczno-wychowawczy. Wydaje się jednak, że właśnie w tych ostatnich kierunkach działania brak niekiedy wykrystalizowanej i konsekwentnie realizowanej koncepcji pracy. Może najbardziej jest to widoczne w działalności organizacji istniejących w zakładach pracy. Najogólniej mówiąc ORMO-wcy winni tam dążyć do likwidacji warunków sprzyjających nadużyciom i marnotrawstwu. Eliminacja zaniedbań w rodzaju — niewłaściwego zabezpieczenia magazynów, nieoszczędnej gospodarki materiałowej czy wadliwej organizacji pracy — w zasadzie sprowadza się do gospodarskiego spojrzenia i zaangażowanej postawy, czego od każdego ORMO-wca należy oczekiwać. Jednakże w praktyce organizacjom zakładowym brak nieraz koncepcji pracy opartej o te właśnie zasady.

Grozi to ograniczeniem się do działalności na zewnątrz zakładu (desygnowanie kolejno poszczególnych członków do najbliższych placówek terenowych). Co gorsza, skuteczne mogą się okazać presje wywierane przez administrację, a zmierzające do tego, by ORMO-wcy dublowali zadania zawodowych rewidentów czy kontrolerów. (Jest to oczywiście niedopuszczalne).

Krótko mówiąc: ORMO-66 to organizacja zupełnie inna niż przed kilkoma laty. Działająca bez porównania lepiej, zgodnie z wymogami życia społecznego. Ale chyba jeszcze nieco poniżej swych możliwości, na co wpływ mają występujące tu i ówdzie uchybienia.

MICHAŁ ŁUCZAK

TEATR

Ambitną prapremierą mało znanej sztuki St. I. Witkiewicza rozpoczął sezon Teatr Polski w Poznaniu. Sztukę tę zaszeregował sam autor do rzędu dramatów metafizycznych, dość dalekich od realizmu, zbliżonych do poszukiwań tzw. czystej formy, a więc trudnych, wieloznacznych w odbiorze. Przez wiele lat nie tylko ta sztuka, ale i cały teatr witkiewiczowski zaliczany był do zjawisk najbardziej oryginalnych i ciekawych w naszym teatrze, chociaż nie sprawdzonych jeszcze scenicznie, nie wychodzących poza sceny i scenki eksperymentalne, studyjne.

Dopiero ostatnie lata przynoszą pełne odkrycie Witkiewicza. Dwa świetne spektakle jego sztuk przygotowała nasza pierwsza, reprezentacyjna scena — Teatr Narodowy, interesujące pozycje witkiewiczowskie zapisały na swym koncie teatry krakowskie, teatry Kameralny i Dramatyczny w Warszawie oraz wrocławski „Kalambur”. Spektakle te zakończyły się zwycięstwem Witkiewicza jako dramaturga nie tylko u krytyki, do którego życia nigdy nie miał szczęścia, nie reż. za życia nigdy nie miał szczęścia, nie tylko u ludzi teatru, ale i u sporej części publiczności. Czas zweryfikował po prostu wiele poglądów na niezrozumiałość sztuk Witkiewicza, a rozwój awangardowej dramaturgii współczesnej, dla której Witkacy byli niemalże prekursorami przegotował widza do odbioru pozycji teatralnych nie liczących się całkowicie z regułami starego, naturalistycznego teatru mieszczańskiego, którego parodiował i najzacieklejszym wrogiem był właśnie Stanisław Ignacy Witkiewicz Witkacy.

„Gyubal Wahazar” jest sztuką polityczną i w treściach swych, i w problematyce, i w aluzjach. Jest on jednak tą sztuką polityczną dopiero jakby od niedawna, tak jak dopiero niedawno poznano zostały i doświadczono zjawiska o których ona mówi. Dla współczesnych autorowi była ona tylko zabawą, nonsensem, parodią. Wszelkie społeczne i polityczne punkty odniesienia, te które przykuwają obecnie uwagę widzów, dały jej dopiero doświadczenia faszyzmu, ery puców wojskowych i przymierzy wodzów będącymi na bakier z etyką, naukowcami i lekarzami. Dzięki temu teatr Witkacego przestaje być dziś nagle nonsensowną,

Metafizyka i groteska Witkacego

udziwnioną zabawą, nabiera innej skali, nowego realizmu.

Kilkanaście powojennych przedstawień w naszych teatrach nie ukształtowało jeszcze wyraźnego, obowiązującego stylu i charakteru inscenizacji witkiewiczowskich, chociaż zarysowało już szanse ich pojawienia się. Realizatorzy sztuk Witkacego znajdują się jeszcze w korzystnej sytuacji, każda premiera, a tym bardziej prapremiera przynosi pewien ładunek niespodzianek, i niepewności. — budzi w kregu ludzi teatru ogromne zaniepokojenie.

Jak na tle dotychczasowych inscenizacji wypadła poznańska próba pokazania Witkacego? Przedstawienie nasze na

prawie jest ciekawe i wartościowe. Mieści się ono doskonale w tym wypracowanym przez inscenizację Wandy Laskowskiej stylu kabaretowo-widowskim Witkiewicza. Jest ono na ogół utrzymane na pograniczu parodii dwudziestowiecznego teatru, nadrealizmu, kabaretu i wielkiej komedii buffo z wariacjami. Ma dobre po witkacowsku parodystyczne i dosadne role pierwszoplanowe: Józefa Fryzlewicza i Tadeusza Wojtycha, niezłe stylowo aktorstwo Sławy Kwaśniewskiej, Zbigniewa Szpechta czy Aliny Horanin; ma niepokojącą, zagadkową atmosferę na początku pierwszego aktu (która później, niestety, się rozlatuje), ma wreszcie niezłą, chociaż nieco przerezonaną dodatkami scenografią Teresy Darochy. Nie ma jednak tak potrzebnej tego typu spektaklowi nadrealnej atmosfery groteski i zagrożenia. I w momentach, których tekstowi nie staje point i witkacowskich kalamburów przedstawienie staje się nieco retoryczne i przegadane.

Czy spektakl ten może liczyć na powodzenie? Na to nie można jednoznacznie odpowiedzieć. Teatr Witkacego nie jest dla współczesnej publiczności bardzo trudny i niezrozumiały, nie przestał jednak dzielić widzów na obojętnych i zaangażowanych, na tych którzy chcą go zrozumieć i na tych którzy nie chcą lub po prostu nie potrafią.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu „Gyubal Wahazar” czyli na Przecieżach Bezsensu” — Nie-euklidesowy dramat w 4 aktach Stanisława Ignacego Witkiewicza (Witkacego) w reżyserii Jowity Piękiewicz, scenografii Teresy Darochy i współpracy dramatycznej Jerzego Ziomka. Prapremiera 10 września 66 r.

Stuchamy
z płyt

Georg F. Haendel „Trio Sonata in G minor Op. 2 nr 7” oraz „Trio Sonata in G minor Op. 2 nr 8”, Johann S. Bach „Trio Sonata in D minor” i Carl Philipp E. Bach „Trio Sonata in G major”. Te cztery starannie nagrane utwory w wykonaniu Ireny Dubickiej, Eugenii Umfińskiej, Kazimierza Witkowskiego i Jerzego Lefeldta znajdujemy na jednej płycie Muzyk LP 287, 33 obr.

Mieczysław Fogg, niewątpliwie najslawniejszy polski piosenkarz, śpiewa ponad 20 przebojów zebranych na płycie zatytułowanej „Wspomnienia dawnych dni”. W tym obfitym zbiorze znajdujemy m.in.: Tango Milonga, Caluję two-

ją dłoń madame, Ramona, Jak w serenie, Cicho grajcie mi znów, W małym kinie, Tango andrusowskie, Tulipany, Oczy czarne, Co nam zostało z tych lat i Siwy włos, Grają: orkiestra R. Damrosza, Zespół Instrumentalny B. Klimczuka i Zespół Instrumentalny J. Haralda. Muza, XL 0272, 33 obr.

Jerzy Polomski przy akompaniamencie Zespołu Instrumentalnego T. Suchockiego śpiewa 4 piosenki: Synku mój, Spój kochanie, Naucz mnie córeczko, O moim papu. Muza, N 0394, 45 obr.

Danuta Rinn i Bohdan Czyżewski z towarzyszeniem Zespołu Instrumentalnego B. Klimczuka śpiewają: To jest taka gra, Badź wiosna cały rok, Czy Zbyszko znalazł Danuszkę i Nie marnujmy ani chwili. Muza, N 0391, 45 obr.

A „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3
Nr 221 (7028) 17 IX 1966

Na przykład „SPOŁEM”

Okazję do dokładnej penetracji różnorodnych źródeł zaopatrzenia skrzętnie wykorzystuje spółdzielczy handel. Na Targach przebywa obecnie dwa i pół tysiąca handlowców z PSS, którzy m. in. szukają w poszukiwaniu towaru, przyglądają się, oceniają i... krytykują.

Przy całej życzliwości dla kolekcji odzieży wystawianej na obecnej „Jesieni”, przy uznaniu dla licznych (wreszcie) modeli dla nastolatków, dostaje się producentom od spółdzielczych braków ilościowe produkcji, zwłaszcza konfekcji ciężkiej (piasek damski). Wiele ciepłych słów usłyszeć tym razem producenci dziękują za dobre wzory, kolorystykę i jakość. Z uznaniem mówi się też w spółdzielczym handlu o kolekcji obuwia: jeśli tylko to bogactwo wzorów wejdzie rzeczywistość do produkcji, będzie to duża poprawa zaopatrzenia.

Znamy już „Społem” z wielu takich przykładów: oni to pierwsi dali u nas wzory samoobsługi, preselekcji, specjalizacji sprzedaży. Teraz pokazują na Targach duży sklep pod hasłem „Wszystko dla domu”. Zwiedzający są oczarowani bogactwem towarów. Goto- wi sądzić, że to wyjątkowo uprzywilejowany sklep. Gdy się jednak przyjrzymy i dostrzeżemy np. siedem(!) rodzajów zwykłych latarek elektrycznych (w sklepie elektrotechnicznym — najwyższe trzy...) dopiero wówczas zaczynamy rozumieć co to znaczy wybór, dzięki odpowiedniej powierzchni handlowej i specjalizacji do mów towarowych.

Ten przykład jest ilustracją problemu specjalizacji sieci, jaki rozwiązuje obecnie handel spółtemowski. W tym roku organizuje on około 100 sklepów typu „Dom”, ze sprzętem gospodarstwa domowego. „Tempo” to sklepy samoobsługowe z 1001 drobiazgami, będzie ich 70 do końca roku. 250 sklepów „Moda” i 100 „Nastolatek” zaprezentuje odzież i galanterię. Powstać ma jeszcze sporo sklepów z pościelą i sprzętem sportowo-turystycznym.

„Społem” wykazuje daleko idącą pomysłowość. Z okazji kształcenia kadr prowadzi się także szkolenie pracowników, którzy w pracy wykazują braki kwalifikacji. Kto nie umie ekspozować towarów — musi to „przerabiać” wielokrotnie w cudzych sklepach, kto nie sprzedaje według wagi netto — musi to czynić pod bacznym okiem kolegi itp. Takiemu szkoleniu podlegają nawet prezisi do spraw handlowych, którzy za uchybienia podległych pracowników i brak własnego nadzoru, „terminują” po kilka dni w sklepach, na skrytej uczucie współpracowników... Ta forma okazała się nad wyraz skuteczna, bo... odstrasza.

Spółdzielczy handel dba o więź ze 170-tysięczną armią swoich pracowników. Nakazem dla każdego zarządcy PSS jest znajomość wszystkich problemów, jakie nurtują pracownika, członka spółdzielni; czyni im się wiele świadczeń społecznych, na co idzie co roku 90 mln zł.

ZBILUT SEK

Duchowi spadkobiercy hitleryzmu

Śmierć zadana premierowi dr. Hendrikowi Frenschowi Verwoerdowi ręką posła parlamentarnego i wybór nowego szefa rządu znowu zwróciły uwagę świata na Republikę Południowej Afryki. Odszedł naczelny ideolog i praktyk najbardziej od czasów hitleryzmu rozwiniętego rasizmu, pozostawiając jednak godnych siebie następców. Partia Narodowa, kierowana do niedawna przez samego Verwoerda, wybrała na swego nowego przywódcę i jednocześnie premiera rządu Balthazara Johanna Vorstera, wprawionego już specjalistą w urzędowistnictwo polityki rasizmu; dotychczas zajmował on stanowisko ministra sprawiedliwości, polityki i do spraw więzień. Takiego ministerstwa nie ma bodaj żadne państwo świata, ale też nie ma w świecie takiego państwa jak Republika Południowej Afryki.

Wśród 17,5 — milionowej ludności biali zwązy siebie Afrykanerami stanowią niecałe 20 proc.; reszta to Murzyni, Azjaci i tzw. ludność kolorowa. Rządy sprawują tylko Afrykanerzy, władając prawie 80 proc. terytorium i wszystkimi bogactwami kraju, który niezwykle szczerze wyposażony jest przez naturę. Tu wydobywa się najwięcej w świecie kapitalistycznym złota i platyny (70 proc.), około 4 mln. karatów diamentów (3 miejsce wśród krajów kapitalistycznych), 90 proc. węgla afrykańskiego, 3/4 mln. ton chromu (2 miejsce w świecie kapitalistycznym). RPA jest najbogatszym krajem Afryki, ale z owoców tego korzysta tylko piąta część ludności — Afrykanerzy. Ich stopa życiowa należy do najwyższych w świecie.

Ta sytuacja powstała w wyniku polityki apartheidu, realizowanej w RPA z całą

bezwzględnością. Ta totalna segregacja ras głosi całkowite oddzielenie rozwoju ekonomicznego, oświaty, miejsca zamieszkania i rządów ludności pochodzenia europejskiego od ludności niebiałej.

Dla Afrykanerów niebiały kolor skóry mieszkańca RPA jest wystarczającym powodem, by pozbawić go wszelkich praw. Wszystko to ubrane jest w drobiazgowo sformułowany system ustaw, przewidujących nie tylko ścisłą segregację rasową w miejscach publicznych, z którą tak często spotykamy się w wielu stanach USA; ustawy RPA zabraniają ludności niebiałej podjęcia pracy bez specjalnego zezwolenia, podobnie jak swobodnego poruszania się po kraju, przebywania razem z rodziną czy posiadania majątku. Rasisci stworzyli tu system prawny sankcjonujący bezprawie.

Ludność kolorowa ma obowiązek zamieszkiwać i przebywać tylko w rejonach kraju ściśle wyznaczonych przez rząd. W ten sposób 80 proc. mieszkańców RPA wygnano na obszary stanowiące niecałe 14 proc. powierzchni kraju; są to przy tym tereny najuboższe, których nie sposób określić inaczej niż mianem obozów koncentracyjnych.

W nich ludność kolorowa ma się sama rządzić, one — według teorii rasistów — są załóżkami przyszłych niepodległych krajów ludności kolorowej. Cała obłuda tej teorii i praktyki apartheidu jest aż nadto widoczna: w rezerwach, stanowiących rejon ubogiej i pozbawionej środków przemysłowych nie sposób utrzymać się przy życiu; by żyć trzeba zdać się na łaskę Afrykanerów, dla nich pracować za ćwierć darmo, poddać się ich systemowi bezprawia.

O tym zaś, jak okrutne jest to bezprawie świadczy oficjalnie przez władze RPA ujawniany fakt, że średnio każdego dnia przed sądami dla kolorowych staje 1000 aresztowanych osób. Za co? W świetle obowiązujących przepisów każdego niebiałego można aresztować bez powodu.

Autorem ustawy, według której każdego można uwięzić nawet bez oskarżenia aż na 180 dni jest nowo obrany premier Republiki Południowej Afryki — Vorster. Do niedawna był prawą ręką zamordowanego premiera Verwoerda, teraz uzyskał możliwość realizowania rasistowskiej polityki na własną rękę. Jest w tej dziedzinie równie zagorzałym fanatykiem jak jego niedawny jeszcze szef.

Verwoerd znany był w okresie II wojny światowej jako zwolennik metod eksterminacji ludności, stosowanych przez Hitlera. Jeszcze przed wojną, kiedy studiował w Berlinie, należał do faszystowskich korporacji, był też pierwszym tłumaczem na język Afrykanerów „Mein Kampf”, hitlerowskiego wyznania wiary. Podobnie przeszłość ma Vorster. Podczas wojny kierował faszystowską organizacją „Ossewa Brandwag”. Nie tał swoich prohitlerowskich sympatii do tego stopnia, że był internowany w południowoafrykańskim obozie dla oskarżonych o działalność profaszystowską.

Duchowy związek przywódcy nowego RPA z hitlerowskim faszyzmem, realizowana z całą bezwzględnością rasistowska tyrania nie wróży ciemnej przyszłości ludności kolorowej tego kraju łatwej walki o prawo do życia w warunkach równości dla wszystkich mieszkańców tej ziemi.

TADEUSZ KACZMAREK

Trzeci zeszyt „Przeglądu Zachodniego”

Trzeci tegoroczny numer dwumiesięcznika „Przegląd Zachodni” poświęcony jest głównie problematyce niemieckiej. Janusz Rachocki zamieszcza artykuł „Geneza koncepcji demokracji gospodarczej z związkami zawodowymi w Niemczech”. Mieczysław Suchocki pisze o głównych zagadnieniach polityki kulturalnej w NRF. Janusz Kuczyński zamieszcza fragment rozdziału swojej książki „Zmierzch mieszczaństwa”. Filozofia kultury Fryderyka Nietzschego, która ukazuje się w br. nakładem PIW. Fragment nosi tytuł

„Drogi nadezłowieka (społeczno-historiozoficzne przesłanki mitu)”. Dział Artykułów kończy Stefan Nowakowski pracą „Z zagadnień adaptacji i integracji w środowisku wiejskim i miejskim ziem zachodnich”.

W dziale Materiały znajdujemy opracowania Tadeusza Puchalskiego „Tendencje rozwojowe w handlu zagranicznym EWG” oraz Frida Metska, „Z działalności Zentralstelle fuer Wendenangelegenheiten (Wendenabteilung) w latach 1920—1945”.

Kolejny dział to „Przeglądy i komentarze”. Tutaj K. Zygulski pisze o problemach rewolucji kulturalnej w NRF. T. Krajczycki o gospodarce NRF w 1965 r. i w tymczasowym planie gospodarczym na rok 1966. J. Muszyński o Korpusie Obrony Cywilnej jako ogniewi re-militaryzacji NRF. J. Przewoźny o muzeach w województwie koszalińskim.

Potem następują „Oceny i omówienia”, w których warto zwrócić uwagę na pracę J. Kozieńskiego „Nowe publikacje o niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej”. „Zapiski bibliograficzne”, „Z kroniki naukowej”, „Listy do redakcji”, „Z kroniki Instytutu Zachodniego”. (ms)

Dorosły na ławie szkolnej

Na ławach szkół dla pracujących zasiada wielu ojców i matek dorosłych już dzieci, wielu ludzi samotnych, którym egzamin dojrzałości — ten maturalny — ma pomóc w dalszej życiowej drodze.

Chodziłam do szkoły wieczorowej. Wykłady, o ile były dobrze prowadzone, nie wymagały pracy w domu. Nie zawsze były one jednak ciekawe. Na ogół lekcja ograniczała się do dyktowania i pisania, pisanie, pisanie. Nieraz przez całe cztery dziesięć minut. Było to bar-dzo męczące, ale w niektórych przypadkach konieczne. Ale bywało i tak, że mimo posiadania podręczników, trzeba było przepisywać do zeszytu to, co wykładowca, uważając za słuszne — dyktował. Zastanawiałam się, czy nie lepiej, po co. Wystarczyłoby podkreślić (zwyczajnym ołówkiem) w książce, a czas przeznaczony na pisanie poświęcić wykładom z dyskusją, które — jak wykazała praktyka — dają słuchaczom o wiele więcej.

Niektórzy wykładowcy — ci od dyktowania — twierdzili, że wielogodzinne pisanie wyrabia... charakter. Może, ale dlaczego ma się to dziać kosztem wykładów.

W szkołach typu zaocznego nauka odbywa się raz w tygodniu (czasami dwa — sobota i niedziela), a w wieczorów

ce — dla pracujących cztery razy w tygodniu. Stąd przekonywanie, że w tym typie szkoły łatwiej się uczyć ze względu na bezpośredni kontakt słuchacza z wykładowcą i częstszy kontakt ze szkołą. Czy to prawda? W jakimś stopniu tak.

Tu jednak należy przez chwilę zatrzymać się nad doborom grona nauczycielskiego w szkołach dla pracujących. Ogólnie się słyszy, że trudniej uczyć ludzi dorosłych niż młodzież. W szkołach dla dorosłych nie można stosować rozmów z rodzicami, trzeba rozumieć, że ci

są takie same, a możliwości wchłaniania przez nich wiedzy, niestety, zupełnie inne. Bo i umysł bardziej zmęczony; w domu praca, obowiązki, czasem choroby (nie-rzadko z przemęczenia), lub opieka nad chorym dzieckiem, no i — co też się odczuwa — kres wszelkich możliwości dodatkowego za-robkowania, z braku czasu.

Wydaje mi się, że program nauczania w szkołach dla dorosłych jest za mało „uprzątniętym”. Brak w nim miejsc na przykłady zastosowania omawianych przedmiotów (np. fizyka, chemia, towaroznawstwo). Słuchacze uczą się na pamięć, nie wiedząc, jakie znaczenie ma ten czy inny przed-

Wieczorem — nie znaczy łatwiej

dorośli ludzie niejednokrotnie ciężko pracują, że mają swoje kłopoty i zmartwienia. A tym czasem niektórzy wykładowcy wychodzą z założenia, że w szkole są tylko uczniowie i żadnych innych problemów nie dostrzegają. Odpowiedni dobór kadr nauczycielskich, a co za tym idzie umiejętność przekazywania posiadanej wiedzy, uzasadnione wymagania, właściwe podejście do człowieka dorosłego — to chyba najważniejsze w szkołach dla pracujących.

Program nauczania w szkołach wieczorowych dla pracujących nie jest ani szczytniejszy, ani łatwiejszy niż w szkołach młodzieżowych. Wymogi w stosunku do słuchaczy

miot w życiu codziennym. Ma tematyka — ogólnie uznana jako przedmiot najtrudniejszy — wymagająca częstych ćwiczeń, wyjaśnień, to jednocześnie przedmiot maturalny, zajmujący w programie szkolnym tylko dwie godziny tygodniowo i to w klasach maturalnych. Ćwiczenia — a taka lekcja dochodzi do skutku bardzo rzadko — odbywają się po to, żeby słuchacze zdobywali stopnie przy tablicy. Bo uczeń musi mieć konieczne trzy stopnie w każdym przedmiocie, z każdego przedmiotu. Czyżby o nie tylko chodziło? Wykładowca-pedagog świetnie sobie w takich przypad-

Ziemia nadal w cenie

Według doniesień Głównego Urzędu Statystycznego ceny wolnorynkowe ziemi ornej wynoszą średnio w kraju po 26,9 tys. zł za hektar. W roku 1957, a więc dziewięć lat temu, ceny ziemi obliczane wg tych samych kryteriów wynosiły 21,4 tys. zł. Oczywiście różnie się one kształtują, w zależności od województwa czy regionu. Najwyższe ceny dostrzegamy w województwach: katowickim, krakowskim, rzeszowskim i kieleckim. Najniższe uzyskiwano w białostockim i bydgoskim. Poznańskie znajduje się w grupie średniej.

W ostatnich latach duży wpływ na ceny ziemi miała sprzedaż gruntów Państwowego Funduszu Ziemi prowadzona przez Bank Rolny. Według informacji tegoż banku rolnicy zakupili tą drogą, w latach od 1958 do 1965 r., ponad 200 tys. ha ziemi. Znalazła się ona w rękach prawie 82 tys. nabywców, którzy w ten sposób uzupełnili swoje gospodarstwa małorolne lub założyli je od nowa.

Przeciętna cena ziemi z PFZ wynosiła od 8,6 tys. zł do 15,6 tys. zł za hektar. (m)



W najbliższym tygodniu (19 do 25 września) zwracamy uwagę na transmisję z koncertów „Warszawskiej Jesieni”, spektakle teatralne, programy rozrywkowe Maski 66' i „3000 sekund z B. Łazuka”, no i na niedzielny turniej miast.

PONIEDZIAŁEK: 17.10 — dla dzieci „Opowieści znad rzeki”. 17.25 — dla młodych „Pies, mój przyjaciel”. 17.50 „Giełda reportażów”. 18.20 — Kino Krótkich Filmów „Mein Kampf”, hitlerowskiego wyznania wiary. Podobnie przeszłość ma Vorster. Podczas wojny kierował faszystowską organizacją „Ossewa Brandwag”. Nie tał swoich prohitlerowskich sympatii do tego stopnia, że był internowany w południowoafrykańskim obozie dla oskarżonych o działalność profaszystowską.

WTOREK: 10 — „Pociąg” film polski (16 l.), 17.10 — dla dzieci „Kino Płyś”. 17.25 — „Spotkania z przyrodą”. 17.50 — film z serii „Kapitan Tenkesz”. 18.30 — „Sztet-garka”. 18.55 — „Maski 66” program rozrywkowy „Jak w siódmym niebie” z udziałem B. Ryłskiej i W. Głińskiego. 20 — Opera romantyczna R. Statkowskiego „Maria” (Wrocław). 20.55 — „Pociąg” film polski (16 l.). 22.25 — „Na wielkim ekranie”.

ŚRODA: 17 — magazyn motoryzacyjny „Klaskon”. 17.15 — Teatr Młodego Widza: „Zamach w chelminskiej gospodzie”. 17.55 — film z serii „Anioł i jego czas”. 18.25 „Ausrotten — wytepić, wypłenić, wyrwać” (Wrocław). 18.50 — Wschodnia TV: „Wieczory w Wilanowie”. 20 — „Panorama lubuska” (Łódź). 20.15 — „Sobowtór”, z serii „Baron”. 21.05 — „Światowid”. 21.40 — „Play Bach” film francusko-niemiecki — gra Zespół Jacques Loussier.

CZWARTEK: 17 — dla młodych „Zrób to sam”. 17.20 — „Nie tylko dla pań”. 17.40 — „Smail — mój syn” film algierski z serii

„Dzień pokoju”, 18.10 — „Dla kogo zielone światło”, 18.40 — Przegląd muzyczny, 20 — „Twoja ulica”. 20.15 — Teatr Sensacji: „Marie Octobre” widowisko sensacyjne w reżyserii J. Kulczyńskiego; występują: E. Krasnodębska, W. Gliński, I. Smiałowski i inni, 22.15 — „Miniatury”.

PIĄTEK: 17 — dla młodych „Ollwskie nabytki” — opowiadania o zwierzętach, 17.20 — dla młodych film z serii „Kapitan Tenkesz”. 17.45 — program z cyklu „Na zdrowie”. 18.35 — „Wielokropek”. 19 — „Kryptonim PL”. 20 — „Echo tygodnia”. 20.15 — film rozrywkowy, 20.55 — Teatr TV: „Nasze nowe życie” J. P. Gawlika w reżyserii J. Hoffmanna. (Poznań).

SOBOTA: 16 — „Wyzwanie” film włoski (16 l.), 17.05 — film z serii „Bonanza”. 18 — „Gawędzki wilk morski”. 18.15 — młodzieżowy klub tv „Po szóstej”. 18.55 — „Przemysły” — reportaż filmowy z cyklu „Spotkania z Tytanicami”. 19.30 — „Monitor”. 20 — „Trzy tysiące sekund z Bogdanem Łazuka” — program rozrywkowy. 21.25 — „Wyzwanie” film włoski (16 l.). 22.45 — „Orzeszki w cyrku Europa” filmowy program rozrywkowy.

NIEDZIELA: 11.10 — dla młodych „Gdzie jest klucz?”. 12.05 — „Popularne melodie — ulubieni piosenkarze”. 12.40 — „Sprzymierzeńcy czy wrogowie”, z cyklu „W starym kinie”. 13.25 — „W zielonym obiektywie”. 13.50 — „Piórkiem i węglem”. 14.10 — widowisko dla dzieci J. Wilkowskiego „Wyobraźnia panny Uli”. 14.30 — „Azy!” film z cyklu „Portrety”. 15. — turniej miast „Zawsze w niedzielę” (Cieszyn — Tarnowski Góry). 17.15 — Studio 63: „Norwid” w wyborze, układzie i reżyserii A. Hanuszkiewicza z udziałem S. Butryma, A. Łapickiego, T. Łomnickiego, Z. Zapasiewicza i innych. 18.05 — „Założa” polski film tv z serii „Cztery pancerne i pies”, 19 — z cyklu „Stare życiorysy”. 20 — „Słownik Wyrazów Obcych”. 20.20 — nowela filmowa CSRS „Niebiańska miłość”. 21 — „Warszawska Jesień” — transmisja II części Koncertu Finałowego w programie: Z. Tur-ski „Pytania i oświ”. L. Dallapiccola „Canti di Liberazione, gra Wielka Orkiestra Symfoniczna PR TV w Katowicach oraz Chór PR z Krakowa. Dyryguje J. Krenz.

kach radzi. Mierzy słuchacza stopniem nie tylko posiadaną wiedzy, ale i jego inteligencji, kultury, systematyczności. Tak nauczyciel nie ma na pewno trudności w wystawieniu uczniowi trzech i więcej ocen. Ale nie wszyscy wykładowcy są pedagogami!

Może braki w nauczaniu, o których mowa, wpływają i stąd, że większość szkół dla pracujących nie posiada własnych izb lekcyjnych, że stałe gości w innych szkołach, że wykłady odbywają się w coraz to innych klasach, często nie przystosowanych dla dorosłych. Nieraz w innym budynku znajduje się sekretariat szkoły, biblioteka, pomoce naukowe, a w innym — sale wykładowe. Wielo-

wiadek — co prawda — nie ma. Powinno jednak być coś zastępczego. A może kwartalne narady przedstawicieli rad zakładowych z gronem pedagogicznym? Może samorządy klasowe — oprócz wypełniania druczków (zawiadamia się w nich zakład pracy o liczbie opuszczonych przez słuchacza godzin), zajmą się bliżej uczeniem, który opuścił się w nauce, zbadać sprawę i wówczas powiadomić zakład pracy z prośbą o troskliwsze zajęcie się słuchaczem?

Kierownictwa niektórych zakładów pracy, po otrzymaniu takiego zawiadomienia nie zawsze zajmują odpowiednio stanowisko. Niektóre rozmawiają z pracownikiem, inne grożą zwolnieniem, pozbawieniem awansu, jeszcze inne — po prostu pomagają. A pomóc trzeba. Nie tylko duchowo. Może by zorganizować w szkołach dla pracujących więcej kolekcji samokształceniowych, może założyć organizację ZMS, czy inne grupy za interesowań. W takich grupach za pewno łatwiej by się uczyło, pokonywało trudności.

Moje uwagi kieruję pod adresem nie tylko dyrekcji szkół, lecz również samorządów klasowych i uczelnianego samorządu uczniowskiego, które istnieją przecież w każdej szkole. A może by w posiedzeniach rad pedagogicznych brał udział również przedstawiciel wspomnianych samorządów uczniowskich? Znamy przecież dobrze ból i kłopoty swoich kolegów.

AGNIESZKA PROZAŁSKA

11 12

1944

Najchętniej do Bułgarii i ZSRR

Ponad 1600 osób wyjechało z „Orbisem“

Wielu mieszkańców Poznania spędziło w br. urlop za granicą. Wprowadzane stałe ułatwienia paszportowe przyczyniły się zwłaszcza do wzrostu turystyki indywidualnej. W dalszym ciągu jednak korzystano z usług „Orbisu“, który przejął też częściowo sprzedaż dewiz i bonów turystycznych.

Z różnych form wypoczynku organizowanych przez to przedsiębiorstwo skorzystało w br. ponad 1600 osób. Największą popularnością cieszyły się jak zwykle Związki Radzieckie i Bułgaria (tu „Orbis“ wprowadził również obsługę turystów indywidualnych). Z pozostałych krajów wymienić wypada Jugosławie, gdzie przez bywało latem około 270 poznaniaków. Część z nich zamieszkiwała w pięknym hotelu w Susaku, odwiedzając znajdującą się w pobliżu włoską Wenecję.

Najtańszym, a zatem i najczęściej używanym środkiem lokomocji były koleje, które przewoziły większość pasażerów udających się za granicę. Wzrósł również udział PKS w przewozie turystów, zwłaszcza na regularnych liniach komunikacyjnych z Jugosławią. Dla niewielkich tylko szczęśliwców, nadto dysponujących odpowiednią gotówką, przeznaczono były wycieczki morskie. W sumie wzięło w nich udział ponad 100 osób z Poznania, podróżując „Visborgiem“ do Szwecji, „Batorym“ do fiordów Norwegii i zwiedzając basen Morza Śródziemnego.

Wprawdzie sezon letni powoli dobiega końca i coraz mniej osób korzysta z różnych form wypoczynku. Warto przypomnieć jednak, że i obecnie istnieją możliwości

wyjazdu za granicę, zwłaszcza na krótkie wycieczki weekendowe, organizowane przez „Orbis“.

Przy okazji informujemy reorganizacji poznańskiej placówki. Od 1 stycznia 1967 zwiększy ona swój stan posiadania. Nowy oddział obsługi podróży uruchomiony zostanie w Pile. Poznański „Orbis“ przejmie również dotychczasową ekspozyturę wrocławską w Zielonej Górze. Tak że mieszkańcy zagłębia konińskiego-turkowskiego będą mogli korzystać z usług „Orbisu“ na miejscu, czynione są bowiem starania o otwarcie oddziału obsługi turystycznej w Turku. W województwie zmodernizowany zostanie lokal „Orbisu“ w Kaliszu, a w Lesznie projektuje się zmianę dotychczasowego pomieszczenia na bardziej odpowiadające potrzebom obsługi klientów.

(wa)

Wczoraj
Pisali do nas...

...Czytelnicy z ul. Zbożowej, prosząc chociaż o jedną latarnię która by rozproszyła ciemność panującą na ich ulicy.

...Mieszkańcy domu przy ul. Dębina 1, zapytując Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych Wilda, kiedy zostanie przeprowadzony remont, który miał być ukończony do 30 maja br. Liczne interwencje nie przyniosły rezultatu.

...Wieloletni Szafran z ul. Listopadowej, wyrażając słowa uznania dla kierowcy taksówki nr 258. 13 września br. stracił on wielokrotnie przy okazji pasażerów, którzy w taksówce pozostawili legitymację rentową.

Na targowej hali

Dobiega końca montaż wielkiego neonu, który usytuowany na szczycie hali nr 2 Międzynarodowych Targów Poznańskich. Neon będzie reklamował wyroby naszego przemysłu włókiennego. Napis brzmi: „MERINO — Włna — Elana — Anilana“.

Fot. — K. Przychodzki



Na Osiedlu przy ul. Świerczewskiego Uchybienia w lokalizacji placówek handlowych

Mieszkańcy nowych osiedli mają zwykle wiele powodów do narzekania. Zazwyczaj bywa tak, że najpierw powstają domy, a znacznie później sklepy i pawilony handlowo-usługowe.

Prawie tak samo postępuje się na największym osiedlu mieszkaniowym przy ul. Świerczewskiego. Wprawdzie powstało tu już sporo sklepów, jednak wiele znajduje się dopiero w budowie, a kilku w ogóle jeszcze nie rozpoczęło budować.

Zaopatrywanie w artykuły pierwszej potrzeby — i nie tylko — poprawi się na osiedlu po zrealizowaniu wszystkich zaplanowanych tu sklepów. Ale nastąpi to najwcześniej za prawie dwa lata.

Mieszkańcy osiedla mają jednak słuszne pretensje, jeśli chodzi o wybór branży, lokalizowanej w tym rejonie Poznania. Obecnie np. odczuwa się tu brak sklepu mięsno-wędliniarskiego. Nie licząc stoisk z tymi artykułami (raczej nastawionych na wyroby garmażeryjne) w sklepach ogólnospożywczych, do tej chwili otwarto na osiedlu jeden tylko sklep mięsno-wędliniarski. Właśnie na ten temat otrzymaliśmy listy od Czytelników zamieszkałych na osiedlu.

Sprawdziliśmy w Wydziale Przemysłu i Handlu Prezydium DRN Grunwald projekt lokalizacji nowych sklepów. Nie przewidziano sklepu masarskiego ani w zbliżających się obecnie 6 pawilonach handlowo-usługowych u zbiegu ulic: Świerczewskiego i Grochowskiej, ani w dalszych, które tu jeszcze mają powstać.

Odpowiadamy

Grono wychowawców z kolonii w Zabostowie — Dziękujemy za list i za zwrócenie uwagi. Nie mieliśmy zamiaru nikogo krzywdzić. Po prostu — niemożliwością jest w jednym artykule wymienić wszystkie nazwiska. Jesteśmy przekonani, że całe grono wychowawców i opiekunów zasłużyło na pochwałę za sprawną organizację kolonii. Życzymy powodzenia w pracy zawodowej. (1848)

H. Kijak. — Wydział Budownictwa i Architektury wyjaśnił nam, że translokacja mieszkańców budynku kina „Apollo“ nastąpi przed rozpoczęciem robót tj. w obecnej 5-lacie. Szczegółowych informacji może udzielić Wojewódzki Zarząd Kln. (1514)

Zmarłwiona. — Picie soku z rzodkiewki poleca się osobom telegim o złej przemianie materii. Na turalnie należy robić to z umiarem, gdyż sok ten posiada dużo siarki. Jedna łyżeczka tego soku zupełnie wystarczy. (1874)



chowskiej, ani w dalszych, które tu jeszcze mają powstać.

Chyba to jakieś nieporozumienie. Sprawę należałoby jeszcze raz przeanalizować. Zlokalizowanie sklepu z mięsem i wędlinami w powstającym tu centrum handlowym przy narożniku ulic: Świerczewskiego i Grochowskiej — wydaje się nieodzowne. Braku takiej placówki nie zastąpią przecież podobne przy ul. Marceleskiej i al. Przybyszewskiego, zbyt oddalone od osiedla. (a)

Dzieci do szkoły — bezpiecznie!

„O bezpieczną drogę dzieci do szkoły“ — pod takim hasłem wielkopolski harcerze z Młodzieżowej Służby Ruchu rozpoczynają zdobywanie nowych umiejętności w nowym roku szkolnym.

Komenda Chorągwi Wielkopolskiej ZHP podała już wszystkim swoim drużynowym treści „bojowych zadań“, które mają być wykonane do 18 bm.

W każdej drużynie MSR od będą się zatem zbierki alarmowe, poświęcone omówieniu zadań. Zastępy naznaczą na mapkach rejonów szkół — trasy dojścia dzieci do domów; zastęp który z zadania wywiąże się najlepiej wykona mapkę zbiorczą. Na kolejnej zbiorce omówić trzeba trasy szczególnie trudne i niebezpieczne, wraz z przedstawicielami MO i kierownictwa szkoły. Ustali się też miejsca patroli MSR. Trzeba też urządzić specjalny apel MSR-owski w szkole — dla wszystkich kolegów — i wywieścić mapkę rejonu, z zaznaczeniem punktów niebezpiecznych. Na zakończenie zadań — oczywiście harcerskie ognisko i pochwały dla najlepszych. (wan)

INFORMUJEMY

Pokaz — wystawę drobiu urządzona w parku przy ul. Grunwaldzkiej 250. Wielkopolski Związek Hodowców i Producentów Drobiu, Koło 35 Poznań-Grunwald. Wystawa odbędzie się w niedzielę, 18 bm. w godz. od 10-18.

Komenda Dzielnicowa MO Grunwald prowadzi dochodzenie w sprawie przywłaszczenia pieniędzy przez Alicję Leśniewską. Wy mieniona podejmowała pożyczki od różnych osób pod pretekstem przeprowadzenia swoich spraw spadkowych. Osoby poszkodowane proszone są o zgłoszenie się w wymienionej jednostce MO. ul. Matejki 57, pok. 28 w godz. od 8-10.

Komenda Dzielnicowa MO Stare Miasto prowadzi dochodzenie w sprawie kradzieży zegarków. Osoby poszkodowane, którym skradziono zegarki marki „Blonex“ i „Slawa“ proszone są o zgłoszenie się w wymienionej jednostce MO — Al. Marcinkowskiej 31, pok. 28 w godz. od 8-16.

WIADOMOSCI: 4.30, 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 16, 19, 23.50, 1, 2, 2.55.

NIEDZIELA: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz: 8.15 Muz. popularna: 8.30 Przekrój muz. tyg.: 9.05 „Fala 56”; 9.15 Magazyn Wojewódzki; 10.10 Dzieci w wieku przedszk. słuch. „Tajemniczy domek”; 10.20 Śpiewa „Śląsk”; 10.40 Konc. żywe: 11.40 Magazyn Nowości Techniki; 12.10 „Plamy na mapie”; 12.20 „Musical morski”; 13.20 Mel. rozrywk.: 13.35 Przegl. prasy liter.: 13.45 Rozgłoszenia harcerska; 14.30 „W Jezioranach”; 15.10 Piosenka miesiaca; 15.30 Niedzielny kielmasz muz.; 15.55 Transm. Międzypaństw. Mecz Lekkoatletyczny Polska — NRF; 17.40 — Tygodn. przegl. wyd. międzynarodowych; 18.05 Muz. tan.; 18.45 — „Dwie starsze siostry” opow.; 19.15 Muz. tan.; 19.30 Antykwarjat muz.; 20.30 Przed Kongresem Kultury Polskiej — rozmowa liter.; 20.40 „Matysiakowie”; 21.10 Śpiewa Nina Simone; 22.30 Tańczymy; 0.05 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOSCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 17.35, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66,62 MHz: 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.50 Rozmowy na tematy prawne; 9.10 Dla kl. III i IV „Uczmy się śpiewać”; 9.20 Od melodii do melodii; 10 „Step” fragm. opow.; 10.20 Konc. dla czasowiczów; 11 Dla kl. VI „Byliśmy pod Grunwaldem” słuch.; 12.25 Mel. rozrywk.; 12.45 Czas dobrych gospodarzy; 13 Dla kl. III i IV aud. słow. muzyczna „Kubuś Puchatek”; 13.20 Radzieckie piosenki w wykonaniu polskich i radzieckich piosenkarzy; 13.50 „Sprawy nie zwykłe i przykre”; 14 Niezapomniane stronicie; 14.30 Konc. solistów; 15.10 Kultura pilnie poszukiwana; 15.30 Dla dzieci „Cztery pancerni i pies” słuch.; 16.05 Publicystyka międzynarod.; 17.35 Wielkopolska dla eksportu; 17.30 Grajaca szafa; 18.25 Stare pieśni żołnierskie; 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 — „Matysiakowie”; 20 X Międzynarodowy Festiwal Muz. Współcz. „Warszawska Jesień 1966”; 22.13 „Trzy po trzy”; 23.13 Muz. rozrywkowa i tan.; 0.05 Progr. nocny z Warszawy.

Z Dudziakiem czy bez to wcale nie jest pytanie

Kiedys bardzo popularne było u nas powiedzonko — „jakoś to będzie”. Ostatnio jednak — w dniach poprzedzających lekkoatletyczny mecz z NRF — zmienił się dość zasadniczo ton wszelkich wypowiedzi.

Opinii jest tyle ile głosów — od bardzo mętnych rozważań na temat pozycji polskiej lekkiej atletyki i szans drużyny do przekopnych prognoz. Liczenie i sumowanie ewentualnych punktów nie jest nowością, lecz teraz przed tym ważnym meczem osiągnęło szczyty. Z wyjątkiem paru rozsądnych — wielu czołowych publicystów sportowych całą duszą oddało się pasji liczenia. Z tego sumowania (przede wszystkim punktów zdobytych na mistrzostwach białoruskich) wynika, że jesteśmy piątym krajem Europy. Mówi się więc, że możemy mecz z NRF przegrać. Jakoś bardzo szybko zapomniano o niedawnym meczu z ZSRR w Mińsku, kiedy przed nim stawiano nas na z góry straconej pozycji. I co? Ano przegraliśmy zaledwie różnicą 6 punktów.

Zapomniano również, że lekka atletyka to też sport, w którym mają prawo dziać się różne rzeczy.

Polska — NRF

Przedstartowe niespodzianki

W piątek wieczorem przyjechała do Warszawy lekkoatletyczna reprezentacja NRF, która w dniach 17-18 bm. na Stadionie Dziesięciolecia rozegra międzypaństwowy mecz z Polską. Goście zamieszkali w hotelu „MDM”.

Zespół niemiecki przyjechał w nieco zmienionym składzie w porównaniu z tym, który był poprzednio ogłoszony. Na starcie za braknie brązowego medalisty z Budapesztu mioclarza Beyerera, tyczkarza Lehnertza, dyskobolę Reymersa, płotkarza Trzmiela i długodystansowca Kubickiego.

Brak tych pięciu zawodników poważnie osłabia siły drużyny NRF. W naszym zespole także zabraknie kilku czołowych zawodników. Najtrudniejszą sytuacją będzie w trójskoku, ponieważ wskutek kontuzji zarówno Jaskólski jak i Puławski, a więc dwa silne punkty naszej reprezentacji, nie będą mogli startować. Tak więc partnerem Szmida będzie młody Jastrzębski. Nie będzie również startował Czernik.

Tak więc do pierwszej konkurencji zawodów — biegu na 100 m przygotowywać się będą: Maniak, Dudziak i rezerwowi Anielak. O tym, którzy z nich wystąpią, zdecydowane zostanie tuż przed biegiem.

Podczas piątkowej konferencji technicznej ustalono ostateczny program zawodów. W pierwszym dniu meczu rozegrane zostaną następujące konkurencje: 100 m, 110 m ppi, 1500 m, 5000 m, 400 m, skok wzwyż, trójskok, pchnięcie kulą i rzut oszczepem.

Warto odnotować, że w biegach długich naszych barw bronić będą: 5 km Stawiarz, Brehmer, 10 km — Podolak, Szutko, 3000 m z przeszkodami — Szklarczyk, Motyl.

Komunikat

19 września rozpoczyna się kurs nauki pływania na basenie Krytym Miejskiego Ośrodka Sportowego przy ul. Chwałkowskiej. Zapisy na I turnus nauki przyjmuje się jeszcze w MOS w godz. 15-18.

14.30 Dawne przeboje w nowej szacie dźwiękowej; 15 Dla dzieci słuch. „Sobotnia banda”; 15.45 Na organach Hammonda gra B. Hardy; 16.30 Konc. chopinowski — Arturo Moreira-Lima; 17.05 Felieton na tematy międzynarod.; 17.15 Muzyka; 17.30 Progr. z dywanikiem; 18.35 Mel. tan.; 19 Rewia piosenek; 19.30 „Pięty lot” słuch.; 20.32 Muz. do tańca; 21.22 Konc. Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 22 Ogólnop. i poznańskie wiad. sport.; 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne; 23.38 Mel. na dobranoc.

WIADOMOSCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

TELEWIZJA

SOBOTA: 10 „Długi sznur” — film fab. prod. USA; 11.55 Geografia (kl. VI) „W Tatrach”; 15.20 „Wychowanie fizyczne naszych dzieci”; 15.30 Program Tygodnia; 15.50 Wiadomości; 16 Sprawozdanie sport.; 18.25 Tele — Echo; 19 „Miłość i Sekwana” — film — paryski program baletowy; 19.20 Dobranoc i Monitor; 20.05 „Warszawska Jesień” — Inauguracja Festiwalu Muzyki Współczesnej. Transm. z Filharmonii Narodowej w W-wie; 21.05 Dziennik; 21.20 Wiadom. sportowe; 21.30 „Przy sobocie po robocie” — program rozrywkowy; 22.30 „Długi sznur” — film fab. prod. USA.

czy w zależności od pogody, dnia, dyspozycji całej drużyny i poszczególnych zawodników. A poza tym niebagatelną jest sprawa ambicji, której w ostrej walce naszym lekkoatletom nie można odmówić (w odróżnieniu od niektórych innych dyscyplin sportowych). Liczenie punktów — dobra to zabawa o ile nie ma w tym przesady. Kto bowiem powiedział, że jesteśmy piątym krajem (po mistrzostwach Europy)? A może szóstym? Kto wreszcie w Europie zajmuje miejsce pierwsze? Na pewno nie będzie jaskrawego dowodu, kiedy np. w czasie dzisiejszego i jutrzejszego dnia meczu ZSRR — Francja, zwycięzca zostanie trójkolorowa a nie zawodnicy radzieccy. Nikt chyba nie orzeknie, że Francja jest pierwszą potęgą Europy. Musiałaby wygrać również z Polską, NRF i także NRD.

Inna jest jeszcze rzecz, która budzi niepokój. Otóż ostatnio postanowiono problem zwycięstwa nad NRF trochę na głowie, uzależniając je m. in. od udziału w nim Dudziaka. Jeśli wystąpi on w parze z Maniakiem na 100 m i Badeskim na 200 m „możemy” śmiało myśleć o dubletach w tych dwóch konkurencjach, a to da nam właśnie potrzebną przewagę punktową.

Tymczasem wszyscy wiedzieli o tym, że Dudziak jest chory i jego udział w meczu stoi pod znakiem zapytania. Zresztą on sam, jeszcze w czwartek oświadczył w Poznaniu („Expressowi Poznańskiemu”), że nie będzie startował ze względu na swój stan zdrowia. Tego samego dnia wiadomość nadana przez Polską Agencję Prasową mówi o telegramie Dudziaka do trenera Macha, w którym pisze, że noga go już nie boli i zjawia się w piątek w Warszawie.

Nie ma sensu komentować tych dwóch wypowiedzi. Wygląda to zresztą trochę na robienie nie bardzo zdrowej sensacji. Problem jest inny. Z Dudziakiem czy bez — trzeba walczyć o zwycięstwo. W liczeniu nie należy zapominać właśnie o walce do samego końca. Zatrucilibyśmy wówczas sens sportowych zmagania. (jm)

dalekopisem

KOSZYKARKI PRZEGRALY

W miejscowości Svit (CSRS) rozegrano w piątek międzypaństwowy mecz koszykówki kobiet między reprezentacjami CSRS i Polski. Zwyciężyły koszykarki czechosłowackie 52:43/26:14.

O „ZŁOTY KASK”

16 bm. na torze żużlowym w Gorzowie rozegrano VII turniej o „Złoty Kask”.

Zgodnie z przewidywaniami — zwyciężył zawodnik gorzowski Stali — A. Pogorzelski uzyskując 12 pkt. przed Padewskim, Majem, Rosiem i Woryną.

PIERWSZE GALOPY

Na „Torjanie” rozegrano w piątek pierwsze w tym sezonie — towarzyskie, hokejowe spotkanie między zespołami I ligi: Naprzodem Janów i Podhalem Nowy Targ. Zwyciężyli gospodarze 7:4 (2:2, 1:2, 4:0). (za)

NIEDZIELA: 8.30 Politechnika TV — Geometria wykresina — „Niezmienności rzutowania równoległego, ukośnokątnego i prostokątnego”. Wykładowca — prof. dr Fr. Otto; 9.05 Politechnika TV — Chemia — „Reakcje chemiczne — równania chemiczne”. Wykładowca — doc. dr Adam Bardecki; 9.35 26-ła lekcja jez. rosyjskiego; 9.55 Politechnika TV — Matematyka — „Kombinatoryka i jej zastosowanie”. Wykładowca — doc. dr Józef Łukasiewicz; 10.25 Program dnia; 10.30 „Polski plakat”; 11 „Opera w Pradze” — film z serii „Największe Teatry Operowe Świata”; 11.45 Wiadomości; 12 „Moskiewski Kreml — wczoraj i dziś” — reportaż z Placu Czerwonego w Moskwie (Moskwa); 12.30 Śpiewa — Bolesław Mierzejewski; 12.55 Teatrzyk dla przedszkolaków: „Koledzy”; 13.35 Z cyklu — „Sezam muzyczny” program pt. „Od Gopłany do Teodora Gentlemana”; 14.15 Zielonym obiektywem; 14.40 „Świat, obyczaje, polityka”; 15 Sprawozd. sport.; 18 „Śpiewa Ma rio del Monaco”; 18.30 „Dziadek” — reportaż „Ludzie i zdarzenia”; 18.45 „Divertimento — opus 2” — „Podróżni” — tekst i reżyseria — Jeremi Przybora; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20 Niedzielny program rozrywkowy (Sofia); 20.45 „Ten stary niepojęty” — film fabul. prod. franc. 22.15 Liosowania sportowa; 22.40 Wniki losowania „Koziołków” i aktualn. sport.

Zastrzega się prawo zmian.

Wrzesień	Justyna
17	Stońce: 5.28—18.04
sobota	

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Gyubal Wahazar”; NOWY — g. 19 „Bliźnięta z Wenecji”; OPERA — g. 15 „Straszny Dwór”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 11 i 17 „Miś Rym-Cim-Ci”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — godz. 16.30 i 20 — „Kwaiden czyli opowieści niesamowite” (jap. 16 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Trema” (USA 14 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30 i 20.15 „Poznańskie Słowiki” (pol. 14 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Żołnierki” (włoski 18 l.); GONG — g. 10 i 12 „Diabeł morski” (radz. 12 l.); 16, 18 i 20 „Niewierność” (włoski 18 l.); GRUNWALD — g. 16.30 „Okłahoma” (USA 14 l.); g. 19.30 „Madame Sans-Gene” (włoski, 18 l.); GWIAZDA — g. 15.30 — „Manneken Pis” (holenderski, 12 lat); g. 18 i 20.15 „Garaż śmierci” (ang. 18 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 — „Sobótka” (pol. 14 l.); KOSMOS — g. 17 i 19.30 „Markiza Angelika” —

(franc., 16 l.); MALTA — g. 16, 18 i 20 „Pieczono gołąbki” (pol. 11 l.); MINIATURA — g. 15, 17.30 i 20 „Czarny tulipan” (franc., 14 l.); OLIMPIA — g. 10 i 12.30 — „Don Gabriel” (pol. 14 lat); g. 15 — „Markiza Angelika” (franc., 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Niagara” (USA, 16 l.); PANCERNIAK — g. 20.30 — „Sobótka” (pol., 14 l.); PRZYJAŹN — g. 15.30, 18 i 20.15 „Byłem Montgomerem” (ang., 12 l.); RIALTO — godz. 14, 16, 18 i 20 „Zabawy w muzeum” (weg., 16 l.); RUSALKI (Swarzędz) — g. 17 i 19.30 „Wielki skok” (francuski 16 l.); SCALA — g. 16 i 18.15 „Olimpiada w Tokio” (jap., 12 l.); g. 20.30 „Drewniany rózaniec” (hol. 16 l.); TECZA — g. 16, 18 i 20 „Sprawa Niny B” (franc., 18 l.); WARTA — godz. 14, 16 i 20 — „Wystrzał” (pol., 14 l.); g. 18 — seans zamknięty: WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 „Węzy rodzinne” (radz., 14 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15.30 i 20 — „Fatalny list” (ang., 11 l.); WRZOS (Lubów) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17 i 19.15 „Czarny tulipan” (franc., 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Paryż 1960 r.”.

RADIO

SOBOTA: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (od g. 16 do 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz: 16.10 Transm. Międzypaństw. Mecz Lekkoatletyczny Polska — NRF; 17.30 Stud. „Rytm”; 19.10 Public. międzypaństw.; 19.20 „Wędrowki muzyczne po kraju”; 20.26 Wiadom. sport.; 20.35 Gra Ewoll Garner; 20.45 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.15 „To lubię”; 22.35 Chwila poezji; 22.40 „Tańczymy”; 23.15 Poznańska Piętnastka Radiowa; 23.35 Muz. tan.; 0.05 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOSCI: 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66,62 MHz: 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.50 Rozmowy na tematy prawne; 9 Dla kl. III i IV „Uczmy się śpiewać”; 9.20 Od melodii do melodii; 10 „Step” fragm. opow.; 10.20 Konc. dla czasowiczów; 11 Dla kl. VI „Byliśmy pod Grunwaldem” słuch.; 12.25 Mel. rozrywk.; 12.45 Czas dobrych gospodarzy; 13 Dla kl. III i IV aud. słow. muzyczna „Kubuś Puchatek”; 13.20 Radzieckie piosenki w wykonaniu polskich i radzieckich piosenkarzy; 13.50 „Sprawy nie zwykłe i przykre”; 14 Niezapomniane stronicie; 14.30 Konc. solistów; 15.10 Kultura pilnie poszukiwana; 15.30 Dla dzieci „Cztery pancerni i pies” słuch.; 16.05 Publicystyka międzynarod.; 17.35 Wielkopolska dla eksportu; 17.30 Grajaca szafa; 18.25 Stare pieśni żołnierskie; 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 — „Matysiakowie”; 20 X Międzynarodowy Festiwal Muz. Współcz. „Warszawska Jesień 1966”; 22.13 „Trzy po trzy”; 23.13 Muz. rozrywkowa i tan.; 0.05 Progr. nocny z Warszawy.